



„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

RODZAJE LITERACKIE

LIRYKA – jeden z trzech podstawowych rodzajów literackich obejmujący utwory, których głównym tematem są wewnętrzne przeżycia, doznania, emocje i przekonania jednostki przekazywane w formie monologu o silnym nacechowaniu subiektywnym. Dominuje w nich funkcja ekspresywna.

TYPY LIRYKI

1. Klasyfikacja liryki ze względu na kreację podmiotu lirycznego:

a) **liryka bezpośrednia** – podmiot liryczny występuje w pierwszej osobie gramatycznej, mówi bezpośrednio o swoich emocjach, przeżyciach i myślach.

*Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami,
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny,
Dziś was rzucam i dalej idę w cień - z duchami -
A jak gdyby tu szczęście było - idę smętny.*

*Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica
Ani dla mojej lutni, ani dla imienia: -
Imię moje tak przeszło jak błyskawica
I będzie jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia.*

Juliusz Słowacki, *Testament mój*

*Echo z dna serca, nieuchwytnie,
Woła mi: „Schwyć mnie, nim przepadnę,
Nim zblednę, stanę się błękitne,
Srebrzyste, przezroczyście, żadne!”*

*Lowią je spieszenie jak motyla,
Nie, abym świat dziwnością zdumiał,
Lecz by się kształtem stała chwila
I abyś, bracie, mnie zrozumiał.*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Leopold Staff, *Ars poetica*

b) **liryka pośrednia** – występuje tu ukrycie „ja”, podmiot liryczny nie ujawnia się wprost, lecz w formie bezosobowej refleksji, monolog liryczny może wiązać się z narracją lub dialogiem.

*Siano pachnie snem
siano pachniało w dawnych snach
popołudnia wiejskie grzeją żytem
słońce dzwoni w rzekę z rozbłyskanych blach
życie - pola - złotolite*

*Wieczorem przez niebo pomost
wieczór i nieszpór
mleczno krowy wracają do domostw
przeżuwać nad korytem pełnym zmierzchu.*

Józef Czechowicz, *Na wsi*

c) **liryka podmiotu zbiorowego** – podmiot liryczny występuje jako „my” - grupa ludzi powiązanych wspólnymi przekonaniami, emocjami czy dążeniami.

*Bogurodzica, dziewica, Bogiem sławiona Maryja!
Twego syna, Gospodzina, matko zwolena Maryja,
Zyszczy nam, spuści nam.
Kiryjelejzon.*

*Twego dzieła krzyciela, Bożyce,
Usłysz głosy, napeln̄ myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jaż̄ nosimy,
A dać raczy, jegoż̄ prosimy,
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt.
Kiryjelejzon.*

Bogurodzica





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*Hej, użyjmy żywota!
Wszak żyjem tylko raz;
Niechaj ta czara złota
Nie próżno wabi nas.*

*Hejże do niej wesolo!
Niechaj obiega w koło,
Chwytaj i do dna chyl
Zwiastunkę słodkich chwil!*

Adam Mickiewicz, *Pieśń Filaretów*

d) **liryka inwokacyjna** – podmiot liryczny manifestuje swoją obecność, ale wypowiedź nastawiona jest na adresata „ty”. Monolog liryczny konstruowany jest jako zwrot do odbiorcy (adresata).

*Szukajcie prawdy jasnego płomienia!
Szukajcie nowych, nie odkrytych dróg...
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
I większym staje się Bóg!*

*Choć otrząśnięcie kwiaty barwnych mitów,
Choć rozproszycie legendowy mrok,
Choć mgłę urojeń zedrzenie z błękitów,
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwytych,
Lecz dalej sięgnie ich wzrok.*

Adam Asnyk, *Do młodych*

*Kochani ludożercy
nie patrzcie wilkiem
na człowieka
który pyta o wolne miejsce
w przedziale kolejowym*

*zrozumcie
inni ludzie też mają
dwie nogi i siedzenie*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Tadeusz Różewicz, *List do ludożerców*

e) **liryka osobista** – podmiot liryczny utożsamiany jest z poetą, wyraża jego uczucia i myśli.

*Smutno mi, Boże! – Dla mnie na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków promienistą;
Przedemną gasisz w lazuruwej wodzie
Gwiazdę ognistą...
Choć mi tak niebo Ty złocisz i morze,
Smutno mi, Boże!*

Juliusz Słowacki, *Smutno mi Boże*

*Córeczko moja daleka,
pusto, pusto koło mnie,
serce krwawi i czeka,
ono nie umie zapomnieć.*

*Umarłaś, lecz niezupełnie:
nadal razem się trudzimy.
Com ci obiecał - spełnię:
wiersz mój odniosę ludziom,*

*by dawał pokój i światło,
miłość, nadzieję, radość,
choć niełatwo, córeczko, niełatwo
nieść wiersz i pod nim upadać...*

Władysław Broniewski, *Obietnica*

f) **liryka roli** – podmiot liryczny różni się od poety. Uczucia i myśli poety są wyrażane przez fikcyjną postać (np. kobietę w wierszu autorstwa mężczyzny).

*To ja, Kasandra.
A to jest moje miasto pod popiołem.*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*A to jest moja laska i wstążki prorockie.
A to jest moja głowa pełna wątpliwości.*

*To prawda, tryumfuję.
Moja racja aż tuną uderzyła w niebo.
Tylko prorocy, którym się nie wierzy,
mają takie widoki.
Tylko ci, którzy źle zabrali się do rzeczy,
i wszystko mogło spełnić się tak szybko,
jakby nie było ich wcale.*

Wisława Szymborska, *Monolog dla Kasandry*

*Gdy po śmierci w niebiosów przybyłam pustkowie,
Bóg długo patrzył na mnie i głaskał po głowie.*

*"Zbliź się do mnie, Urszulo! Poglądasz, jak żywa...
Zrobię dla cię, co zechcesz, byś była szczęśliwa."*

*"Zrób tak, Boże - szepnęłam - by w nieb Twoich krasie
Wszystko było tak samo, jak tam - w Czarnolasie!" -
I umilkłam złęczniona i oczy unoszę,
By zbadać, czy się gniewa, że Go o to proszę?*

Bolesław Leśmian, *Urszula Kochanowska*

g) **liryka maski** – podmiot liryczny przypisuje swoje uczucia czy myśli komuś innemu. „Ja” liryczne jest inne niż autor, ale myśli podobnie.

*Pan Cogito
chciałby stanąć
na wysokości sytuacji*

*to znaczy
spojrzeć losowi
prosto w oczy*

*jak Katon Młodszy
patrz Żywoty*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*nie ma jednak
miecza
ani okazji
żeby wysłać rodzinę za morze*

*czeka zatem jak inni
chodzi po bezsennym pokoju*

Zbigniew Herbert, *Pan Cogito o postawie wyprostowanej*

2. Klasyfikacja liryki ze względu na temat:

a) liryka miłosna

*Między nami nic nie było!
Żadnych zwierzeń, wyznań żadnych,
Nic nas z sobą nie łączyło
Prócz wiosennych marzeń zdradnych;
Prócz tych woni, barw i blasków
Unoszących się w przestrzeni,
Prócz szumiących śpiewem lasków
I tej świeżej ląk zieleni;*

Adam Asnyk, *Między nami nic nie było*

*Gdy twój warkocz, jak w słońcu wybujale ziele,
Tchem rozwartym ogrodów mą duszę owionie,
Głowę twą, niby puchar, ujmuję w swe dłonie
I wargami w ślad dreszczu prowadzę po ciele.*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*I raduję się, śledząc tę wargę, jak mierza
Do mej piersi kosmatej, widnej w nieomroczu,
W której marzę pierś w lesie ryczącego zwierza
I staram się, gdy pieścisz, nie tracić go z oczu.*

Bolesław Leśmian, *Czasami mojej ślepej postuszny ochocie*

b) liryka filozoficzna

*W rzece Heraklita
ryba wymyśliła rybę nad rybami,
ryba klęka przed rybą, ryba śpiewa rybie,
prosi rybę o lżejsze pływanie.*

*W rzece Heraklita
ja ryba pojedyncza, ja ryba odrębna
(choćby od ryby drzewa i ryby kamienia)
pisuję w poszczególnych chwilach małe ryby
w łusce srebrnej tak krótko,
że może to ciemność w zakłopotaniu mruga?*

Wisława Szymborska, *W rzece Heraklita*

*Który skrzywdziłeś człowieka prostego
Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,
Gromadę błaznów koło siebie mając
Na pomieszanie dobrego i złego,*

*Choćby przed tobą wszyscy się sklonili
Cnotę i mądrość tobie przypisując,
Złote medale na twoją cześć kując,
Radzi że jeszcze jeden dzień przeżyli,*

*Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta
Możesz go zabić - narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy.*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*Lepszy dla ciebie byłby świt zimowy
I sznur i gałąź pod ciężarem zgięta.*

Czesław Miłosz, *Który skrzywdziłeś*

c) liryka religijna

*Królowo Polski, Królowo Aniołów!
Ty, coś na świecie przeboleła tyle,
Gdy Syn Twój zstąpił do ziemskich padołów,
Skróć umęczonej Polsce Twej - mąk chwile!
Królowo Polski, Królowo Aniołów,
Roztocz ponad nią tęczę Twej opieki,
Odwiąż jej ręce od katowskich kołów;
Bądź jej Aniołem, teraz i na wieki!*

Zygmunt Krasiński, *Hymn*

*Napisał "MÓJ Bóg" ale przekreślił, bo przecież pomyślał
o tyle mój, o ile jestem sobkiem
napisał "Bóg ludzkości" ale się ugryzł w język, bo przypomniał
sobie jeszcze aniołów i kamienie podobne w śniegu do królików
wreszcie napisał tylko "Bóg". Nic więcej
Jeszcze za dużo napisał*

Jan Twardowski, *Nic więcej*

d) liryka patriotyczna

*Wieczna sromota i nienagrodzona
Szkoła, Polaku! Ziemia spustoszona
Podolska leży, a pohaniec sprosny,
Nad Niestrem siedząc, dzieli łup żaloszny!
Niewierny Turczyn psy zapuścił swoje,
Którzy zagnali piękne łanie twoje*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*Z dziećmi pospołu, a nie masz nadzieje,
By kiedy miały nawiedzić swe knieje.
Jedny za Dunaj Turkom zaprzędano,
Drugi do hordy dalekiej zagnano;
Córy szlacheckie(żał się, mocny Boże!)
Psom bisurmańskim brzydkie ścielą łoże.*

Jan Kochanowski, *Pieśń V. O spustoszeniu Podola*

*Huk armat na wysokość łun
wzrósł,
niebo wali się z trzaskiem.
Bezbronny, wbity pociskami w grunt,
błagam o karabin jak skazaniec o łaskę
i tylko krzyczę - niecelnie,
z rannych i martwych wstawszy.
Mój wzrok po torach bomb strącony w gruz
przypada do Warszawy.*

Julian Przyboś, *Póki my żyjemy*

ĆWICZENIA

Ćwiczenie 1

Określ typ liryki ze względu na temat

*To ja, Kasandra.
A to jest moje miasto pod popiołem.
A to jest moja laska i wstążki prorockie.
A to jest moja głowa pełna wątpliwości.*

*To prawda, tryumfuję.
Moja racja aż łuną uderzyła w niebo.
Tylko prorocy, którym się nie wierzy,*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*mają takie widoki.
Tylko ci, którzy źle zabrali się do rzeczy,
i wszystko mogło spełnić się tak szybko,
jakby nie było ich wcale.*

Wisława Szymborska, *Monolog dla Kasandry*

*Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami,
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny,
Dziś was rzucam i dalej idę w cień - z duchami -
A jak gdyby tu szczęście było - idę smętny.*

*Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica
Ani dla mojej lutni, ani dla imienia: -
Imię moje tak przeszło jak błyskawica
I będzie jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia.*

Juliusz Słowacki, *Testament mój*

*Bogurodzica, dziewica, Bogiem sławiona Maryja!
Twego syna, Gospodzina, matko zwolena Maryja,
Zyszczy nam, spuści nam.
Kiryjelejzon.*

*Twego dzieła krzciciela, Bożyce,
Usłysz głosy, napelní myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jąż nosimy,
A dać raczy, jegoż prosimy,
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt.
Kiryjelejzon.*

Bogurodzica





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*Cicho, cicho, nie budźmy śpiącej wody w kotlinie,
lekką z wiatrem płasajmy po przestworów głębinie...
Okręcajmy się wstęgą naokoło księżycy,
co nam ciała przezrocze tęczą blasków nasycy,
i wchłaniajmy potoków szmer, co toną w jeziorze,
i limb szumy powiewne, i w smrekowym szept borze,
pijmy kwiatów woń rzczywą, co na zboczach gór kwitną,
dźwięczne, barwne i wonne, w głąb wzlatajmy błękitną.
Cicho, cicho, nie budźmy śpiącej wody w kotlinie,
lekką z wiatrem płasajmy po przestworów głębinie...*

Kazimierz Przerwa-Tetmajer, *Melodia mgieł nocnych*

*Echo z dna serca, nieuchwytnie,
Woła mi: „Schwyć mnie, nim przepadnę,
Nim zblednę, stanę się błękitne,
Srebrzyste, przezroczyście, żadne!”*

*Łowię je spieszenie jak motyla,
Nie, abym świat dziwnością zdumiał,
Lecz by się kształtem stała chwila
I abys, bracie, mnie zrozumiał.*

Leopold Staff, *Ars poetica*

*Hej, użyjmy żywota!
Wszak żyjem tylko raz;
Niechaj ta czara złota
Nie próżno wabi nas.*

Hejże do niej wesolo!





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*Niechaj obiega w koło,
Chwytaj i do dna chyl
Zwiastunkę słodkich chwil!*

Adam Mickiewicz,
Pieśń Filaretów

*Kochani ludożercy
nie patrzcie wilkiem
na człowieka
który pyta o wolne miejsce
w przedziale kolejowym*

*zrozumcie
inni ludzie też mają
dwie nogi i siedzenie*

Tadeusz Różewicz, *List do ludożerców*

*Siano pachnie snem
siano pachniało w dawnych snach
popołudnia wiejskie grzeją żytem
słońce dzwoni w rzekę z rozbłyśkanych blach
życie - pola - złotolite*

*Wieczorem przez niebo pomost
wieczór i nieszpór
mleczno krowy wracają do domostw
przeżuwać nad korytem pełnym zmierzchu.*

Józef
Czechowicz,
Na wsi

Szukajcie prawdy jasnego płomienia!





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*Szukajcie nowych, nie odkrytych dróg...
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
I większym staje się Bóg!*

*Choć otrząśnicie kwiaty barwnych mitów,
Choć rozproszycie legendowy mrok,
Choć mgłę urojeń zedrzenie z błękitów,
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwytów,
Lecz dalej sięgnie ich wzrok.*

Adam Asnyk, *Do młodych*

.....

*Smutno mi, Boże! – Dla mnie na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków promienistą;
Przede mną gasisz w lazuruwej wodzie
Gwiazdę ognistą...
Choć mi tak niebo Ty złocisz i morze,
Smutno mi, Boże!*

Juliusz Słowacki,
Smutno mi Boże

.....

*Córeczko moja daleka,
pusto, pusto koło mnie,
serce krwawi i czeka,
ono nie umie zapomnieć.*

*Umarłaś, lecz niezupełnie:
nadal razem się trudnim.
Com ci obiecał - spełnię:
wiersz mój odniosę ludziom,*

*by dawał pokój i światło,
miłość, nadzieję, radość,
choć niełatwo, córeczko, niełatwo
nieść wiersz i pod nim upadać...*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Władysław Broniewski,
Obietnica

*Gdy po śmierci w niebiosów przybyłam pustkowie,
Bóg długo patrzył na mnie i głaskał po głowie.*

*"Zbliź się do mnie, Urszulo! Poglądasz, jak żywa...
Zrobię dla cię, co zechcesz, byś była szczęśliwa."*

*"Zrób tak, Boże - szepnęłam - by w nieb Twoich krasie
Wszystko było tak samo, jak tam - w Czarnolasie!" -
I umilkłam złęknioma i oczy unoszę,
By zbadać, czy się gniewa, że Go o to proszę?*

Bolesław Leśmian, *Urszula Kochanowska*

*Pan Cogito
chciałby stanąć
na wysokości sytuacji*

*to znaczy
spojrzeć losowi
prosto w oczy*

*jak Katon Młodszy
patrz Żywoty*

*nie ma jednak
miecza
ani okazji
żeby wysłać rodzinę za morze*

*czeka zatem jak inni
chodzi po bezsennym pokoju*

Zbigniew Herbert, *Pan Cogito o postawie wyprostowanej*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Ćwiczenie 2

Określ typ liryki ze względu na kreację podmiotu lirycznego.

*Między nami nic nie było!
Żadnych zwierzeń, wyznań żadnych,
Nic nas z sobą nie łączyło
Prócz wiosennych marzeń zdradnych;
Prócz tych woni, barw i blasków
Unoszących się w przestrzeni,
Prócz szumiących śpiewem lasków
I tej świeżej łąk zieleni;*

Adam Asnyk,
Między nami nic nie było

*Królowo Polski, Królowo Aniołów!
Ty, coś na świecie przeboleła tyle,
Gdy Syn Twój zstąpił do ziemskich padołów,
Skróć umęczonej Polsce Twej - mąk chwile!
Królowo Polski, Królowo Aniołów,
Roztocz ponad nią tęczę Twej opieki,
Odwiąż jej ręce od katowskich kołów;
Bądź jej Aniołem, teraz i na wieki!*

Zygmunt Krasiński,
Hymn

*Gdy twój warkocz, jak w słońcu wybujale ziele,
Tchem rozwartym ogrodów mą duszę owionie,
Głowę twą, niby puchar, ujmuję w swe dłonie
I wargami w ślad dreszczu prowadzę po ciele.*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*I raduję się, śledząc tę wargę, jak mierza
Do mej piersi kosmatej, widnej w nieomroczu,
W której marzę pierś w lesie ryczącego zwierza
I staram się, gdy pieścisz, nie tracić go z oczu.*

Bolesław Leśmian,
Czasami mojej ślepej posłuszny ochocie

*Napisał "MÓJ Bóg" ale przekreślił, bo przecież pomyślał
o tyle mój, o ile jestem sobkiem
napisał "Bóg ludzkości" ale się ugryzł w język, bo przypomniał
sobie jeszcze aniołów i kamienie podobne w śniegu do królików
wreszcie napisał tylko "Bóg". Nic więcej
Jeszcze za dużo napisał*

Jan Twardowski,
Nic więcej

*W rzece Heraklita
ryba wymyśliła rybę nad rybami,
ryba klęka przed rybą, ryba śpiewa rybie,
prosi rybę o lżejsze pływanie.*

*W rzece Heraklita
ja ryba pojedyncza, ja ryba odrębna
(choćby od ryby drzewa i ryby kamienia)
pisuję w poszczególnych chwilach małe ryby
w łusce srebrnej tak krótko,
że może to ciemność w zakłopotaniu mruga?*

Wisława Szymborska,
W rzece Heraklita





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

*Który skrzywdziłeś człowieka prostego
Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,
Gromadę błaznów koło siebie mając
Na pomieszanie dobrego i złego,*

*Choćby przed tobą wszyscy się skłonili
Cnotę i mądrość tobie przypisując,
Złote medale na twoją cześć kując,
Radzi że jeszcze jeden dzień przeżyli,*

*Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta
Możesz go zabić - narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy.*

*Lepszy dla ciebie byłby świt zimowy
I sznur i gałąź pod ciężarem zgięta.*

Czesław Miłosz, *Który skrzywdziłeś*

*Wieczna sromota i nienagrodzona
Szkoła, Polaku! Ziemia spustoszona
Podolska leży, a pohaniec sprośny,
Nad Niestrem siedząc, dzieli łup żaloszny!
Niewierny Turczyn psy zapuścił swoje,
Którzy zagnali piękne łanie twoje
Z dziećmi pospołu, a nie masz nadzieje,
By kiedy miały nawiedzić swe knieje.
Jedny za Dunaj Turkom zaprzędano,
Drugi do hordy dalekiej zagnano;
Córy szlacheckie(żal się, mocny Boże!)
Psom bisurmańskim brzydkie ścielą łoża.*

Jan Kochanowski, *Pieśń V. O spustoszeniu Podola*

EPIKA – jeden z trzech podstawowych rodzajów literackich obejmujący utwory, w których osobą mówiącą jest narrator i w których występuje świat przedstawiony. Należą do niego:





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

- czas fabuły
- przestrzeń (miejsce)
- fabuła (zdarzenia)
- bohaterowie (postać główna, postacie drugoplanowe i epizodyczne).

TYPY NARRACJI

- a) **narracja trzecioosobowa** – opowiadacz umieszczony jest na zewnątrz świata przedstawionego i rozwija o nim relację mniej lub bardziej zobiiektywizowaną.
- b) **narracja pierwszoosobowa** - narrator uzewnętrznia się tu jako „ja”, opowiadając o zdarzeniach, których był świadkiem lub w których sam uczestniczył (występuje wtedy równocześnie jako bohater utworu).

ĆWICZENIA

Ćwiczenie 1

Przeczytaj uważnie podane fragmenty tekstów. Określ typ narracji i stosunek narratora do świata przedstawionego.

Fragment I

Wokulski przypatrywał się jej cały czas.

Zrobiła na nim szczególne wrażenie. Zdawało mu się, że już kiedyś ją widział i że ją dobrze zna. Wpatrzył się lepiej w jej rozmarzone oczy i nie wiadomo skąd przypomniał sobie niezmierny spokój syberyjskich pustyń, gdzie bywa niekiedy tak cicho, że prawie słychać szelest duchów wracających ku zachodowi. Dopiero później przyszło mu na myśl, że on nigdzie i nigdy jej nie widział, ale --- że jest tak coś --- jak by na nią od dawna czekał.

„Tyżeś to czy nie ty?...” --- pytał się w duchu, nie mogąc od niej oczu oderwać.





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

(B. Prus, *Lalka*)

.....
.....

Fragment II

Ranek dnia przy końcu jesieni, ranek chory i jakby splakany, gdy drżąca z zimna i (powiedzmy szczerze, co tam!) --- ze strachu, trzęsłam się jednokonną dryndulą do pani W. Przybywam, trafiam na tę uliczkę Bednarską, co niby jakaś figura czy bestia wiła się w moich uczuciach --- i wkrótce idziemy we dwie z panią Celiną do Predygierów. Mijam ulice, które pierwszy raz widziane w taki dzień (przez oczy struchlałe z niedołęstwa) są zimne, obmokłe, niegościnnie, niby owa „skorupa”, w której „pływa jakiś płaz”... Sługa. Wchodzimy. Zmierzone jak łokciem okiem lokajskim, wyczekujemy w pysznym gabinecie. Po długim udręczeniu słyszę wreszcie jedwabny szelest sukien. Ach, ten jedwabny szelest sukien...

Ukazuje się pani Predygierowa. Nos wprawdzie żydowski, ale za to spojrzenie arystokratyczne, całkowicie według wzorów sarmackich. Mówimy o mnie, o moim patencie, o tym, co mam wyklądać Wandzie, mojej przyszłej uczennicy, wreszcie przerwamy się mimo woli z języka polskiego we francuski. Koniec końców --- pytanie: ile żądam miesięcznej pensji? Minuta wahania się. Później ja, kielczanka, zdobywam się na heroizm i własnym uszom nie wierząc wygłaszam maksymalną cyfrę, jaka kiedykolwiek powstała w mojej imaginacji: piętnaście rubli.

Pokój osobny, utrzymanie całkowite i piętnaście rubli miesięcznie! Czy słyszycie wy, które oświecacie głupie dzieci między rogatekami biskupiej stolicy?

(S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*)

Fragment III

Już na parę dni przedtem deliberowano po wsi, co by się sprzedać dało, czy z inwentarza, czy z ziarna albo też z drobnego przychówku. A że na zimę szło, to i kupować trza było niemało i z





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

przyodziewku, i ze sprzętów, i z różnych różności gospodarskich, z czego i różne turbacje poszły, i swary, i klótnie po chałupach, boć wiadomo przeciech, że u nikogój się nie przelewa, a o grosz gotowy coraz to trudniej.

A tu i rychtyk w ten czas i płacić przychodziło podatki, to gminne składki i słaty różne między sobą, a często i przednówkowe pożyczki, a jak niejeden to i zasługi służbie — tyła tego razem, że niektóryen, choćby i z półwłókowych, ciężko wzdychał i kalkulował, a nic nie wychodziło bez wyprowadzenia na jarmark konia abo i krowy, a już o biedniejszych to i nie ma co rzec.

Więc też i jaki taki wyprowadzał krowinę przed oborę, wycierał jej ognojone boki wiechetkiem i na noc przyrzuczał koniczyny, to gotowanego jęczmienia z kartoflami, byle jeno wypęczniała ździebko; któren znów przysposabiał stare, pośleple całkiem wywłoki, żeby chyla tyła do koni były podobne na ten przykład.

Insze znowu młóciły zawzięcie dnie całe, żeby zdążyć na jarmark.

I u Borynów sposobiono się różnie; stary z Kubą domłócał pszenicy, a Józka z Hanką, co im ino czasu ostawało, to podpasaly maciorę i te gąski wybrane z ostawianych na chowanie, Antek zaś z Witkiem, że to leda dzień spodziewano się deszczów, jeździli do boru po susz na ogień i po ściółkę, z której co poszło do obory, a resztę zwalali pod chałupę do ogacenia ścian.

(W. Reymont, *Chłopi*)

.....
.....

Fragment IV

Takie postępowanie na kilka lat wytworzyło dokoła panny pustkę. Podziwiano ją i wielbiono, ale z daleka; nikt bowiem nie chciał narażać się na szyderczą odmowę.

Po przejściu pierwszego niesmaku panna Izabela zrozumiała, że małżeństwo trzeba przyjąć takim, jakie jest. Była już zdecydowana wyjść za mąż, pod tym wszakże warunkiem, aby przyszły towarzysz - podobał się jej, miał piękne nazwisko i odpowiedni majątek. Rzeczywiście, trafiali się jej ludzie piękni, majątni i utytułowani; na nieszczęście jednak, żaden nie łączył w sobie wszystkich trzech warunków, więc - znowu upłynęło kilka lat.

Nagle rozeszły się wieści o złym stanie interesów pana Tomasza i - z całego legionu konkurentów - zostało pannie Izabeli tylko dwu poważnych: pewien baron i pewien marszałek, bogaci, ale starzy.





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Teraz spostrzegła panna Izabela, że w wielkim świecie usuwa jej się grunt pod nogami, więc zdecydowała się obniżyć skalę wymagań. Ale że baron i marszałek pomimo swoich majątków budzili w niej niepokonaną odrazę, więc odkładała stanowczą decyzję z dnia na dzień. Tymczasem pan Tomasz zerwał z towarzystwem. Marszałek nie mogąc się doczekać odpowiedzi wyjechał na wieś, strapiony baron za granicę i - panna Izabela pozostała kompletnie samą. Wprawdzie wiedziała, że każdy z nich wróci na pierwsze zawołanie, ale - którego tu wybrać?... jak przytłumić wstręt?... Nade wszystko zaś, czy podobna robić z siebie taką ofiarę mając niejaką pewność, że kiedyś odzyska majątek, i wiedząc, że wówczas znowu będzie mogła wybierać. Tym razem już wybierze poznawszy, jak ciężko jej żyć poza towarzystwem salonów...

(B. Prus, Lalka)

.....
.....

Ćwiczenie 2

Omów elementy świata przedstawionego poniższych fragmentów tekstów.

	Fragment I	Fragment II	Fragment III	Fragment IV
Czas fabuły				
Przestrzeń				





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Fabula				
Bohaterowie				

Fragment I

*Poszli tedy we troje. Technik był człowiekiem młodym o wykwintnych manierach.
Powierzchność „kuzynki” sprawiała mu widoczną „dystrakcję” w układaniu zdań,
objaśniających procent żelaza w rudzie miejscowej i rozmaitych gatunkach sprowadzanej.
Weszli po schodach na wielki piec.*

*Widzieli kaskadę ochładzającą mur rozpalony, trąbę, która prowadzi do jego wnętrza upalne
powietrze i która zdaje się oddychać jak aorta.*





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Joasia nie mogła się dosyć napatrzeć cienkiej smudze szlaki tryskającej jak krew z górnego otworu. Właśnie przy nich przebito piec i ognista rzeka wylała się na ziemię. Cudne iskry strzelały z tego złotego strumienia. Fale jego posłusznie płynęły do łożysk swoich, które im długimi drągami otwierali czarni ludzie w siatkach na twarzy. Łuna stała jeszcze nad tą sadzawką ognistą, gdy ją opuścić musieli dążąc gdzie indziej.

Wprowadzono ich do sali maszyn pompujących gorący wicher. Olbrzymie koła o kilkunastu metrach średnicy, do połowy zanurzone w ziemię, toczyły się w swych miejscach bez szelestu, w jakimś milczeniu i chwale. W cylindrach, błyszczących jak lustra, coś nieustannie cmokało, jakby wielka gęba niechlujnego potwora chleptała napój. Z innego miejsca wyrywał się dźwięk nie istniejący.

Był to krótki, urwany śmiech szatana. Serce Joasi było strwożone. Czula, że ten głos do niej się stosuje, że radosne marzenia o szczęściu, jej cichą miłość zobaczył. Spojrzała na Judyma szukając w jego oczach zaprzeczenia, ale ta twarz droga była martwa...

(S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*)

Fragment II

Tymczasem niedobitki Butrymów pociągnęły do Wodoktów i stanęły tam jakby obozem. Dom pelen był niewiast i dzieci. Co się nie zmieściło, poszło do Mitrunów, które panna Aleksandra całe pogorzecom oddała. Prócz tego około stu zbrojnych ludzi, którzy się zmieniali kolejno, stanęło w Wodoktach dla obrony; spodziewano się bowiem, że pan Kmicic nie da za wygraną i lada dzień o pannę zbrojno może się pokusić. Przysłały i znaczniejsze w okolicy domy, jako Schylingowie, Sołłohuby i inni, kozaczków nadwornych i hajduków. Wodokty wyglądały jakby miasto spodziewające się oblężenia. A zaś między zbrojnymi ludźmi, między szlachtą, między gromadami niewiast chodziła żałobna panna Aleksandra, blada, bolesna, słuchając ludzkiego płaczu i ludzkich przekleństw na pana Kmicica, które jakby mieczami przeszywały jej serce, bo przecież ona była pośrednią przyczyną wszelkich nieszczęść. Dla niej to przybył w te okolice ów mąż szalony, który zburzył ich spokój i krwawą pamięć po sobie zostawił, prawa podeptał, ludzi pobił, wsie jak bisurmanin nawiedził ogniem i mieczem. Aż dziw było, że jeden człowiek mógł tyle złego w tak krótkim przeciągu czasu uczynić i to człowiek ani zły zupełnie, ani zupełnie zepsuty. Jeśli kto, to panna Aleksandra, która najbliżej go poznała, wiedziała o tym najlepiej. Była cała przepaść między samym panem Kmicicem a jego uczynkami. Ale właśnie dlatego, jakież ból sprawiała pannie Aleksandrze myśl, że ten człowiek, którego pokochała całym pierwszym impetem młodego serca, mógł być inny; że miał w sobie takie przymioty, które mogły go uczynić wzorem rycerza, kawalera, sąsiada; że mógł zyskać zamiast wzgardy — podziw i miłość ludzką, zamiast przekleństw — błogosławieństwa.





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

(H. Sienkiewicz, *Potop*)

Fragment III

A pod nimi, jak okiem ogarnąć, leżały szare pola niby olbrzymia misa o modrych wręczach lasów — misa, przez którą, jak srebrne przędiwo rozbłyśnięte w słońcu, migotała się w skrętach rzeka spod olch i łozin nadbrzeżnych. Wzbierała w pośrodku wsi w ogromny podłużny staw i uciekała na północ wyrwą wśród pagórków; na dnie kotliny, dokoła stawu, leżała wieś i grała w słońcu jesiennymi barwami sadów — niby czerwono-żółta liszka, zwinięta na szarym liściu łopianu, od której do lasów wyciągało się długie, splecione nieco przędiwo zagonów, płachty pół szarych, sznury miedz pełnych kamionek i tarnin — tylko gdzieś tam w tej srebrnawej szarości rozlewały się strugi złota — lubiny żółciły się kwiatem pachnącym, to białeły omdlałe, wyschłe łożyska strumieni albo leżały piaszczyste senne drogi i nad nimi rzędy potężnych topoli z wolna wspinały się na wzgórza i pochylały ku lasom.

Ksiądz ocknął się z zapatrzenia, bo długi, żaloszny ryk rozległ się gdzieś niedaleko, aż wrony poderwały się z krzykiem i skośnym rzutem leciały na kopaniska — a czarny migocący cień biegł za nimi dołem po rżyskach i podorówkach.

Przysłonił ręką oczy i patrzył pod słońce — drogą od lasów szła jakaś dziewczyna i ciągnęła za sobą na postronku dużą, czerwoną krowę; gdy przechodziła obok, pochwaliła Boga i chciała skrócić, aby ksiądz pocałować w rękę, ale krowa szarpnęła ją w bok i znowu ryczeć zaczęła.

(W. Reymont, *Chłopi*)

Fragment IV

Hipolit przedstawił Barykę zebranych na ganku. Ten kłaniał się wielokroć, całował rękę damy starszej, jak się okazało, matki Hipolita, podawał rękę do uścisku młodemu księdzu, jak się okazało, przyrodniemu bratu Hipolita, młodej pannie, Karolinie Szarłatowiczównie, jego siostrze ciotecznej, oraz starszemu panu, wujowi Skalnickiemu. Wszyscy bardzo przychylnie witali „tego” Barykę, przypatrywali mu się z ciekawością, jak na „wyższe” towarzystwo dość prowincjonalną, a nawet zaściankową. Cezary robił swobodnego i światowca, choć wspomnienie o powalanych ineksprymablach i zrujnowanym kapeluszu stawało mu na przeszkodzie w zadawaniu szyku. Rozmowa była tak chaotyczna, że nic nie można było zrozumieć. Ten sobie mówił i tamten sobie mówił, pełno było radości i krzyku. Wszyscy naraz zadawali pytania i nie czekając na odpowiedź zadawali nowe. Nic dziwnego: podpora rodu,





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

syn najstarszy wracał z wojny cały i zdrowy, tęgi i opalony, jakby jeździł na polowanie w sąsiedztwo.

(S. Żeromski, *Przedwiośnie*)

DRAMAT – jeden z trzech podstawowych rodzajów literackich obejmujący utwory przeznaczone zasadniczo do realizacji scenicznej, mające najczęściej charakter fabularny, w płaszczyźnie językowej odznaczające się zdecydowaną dominacją dialogu.

Dwoistość funkcjonowania dramatu:

- a) literacka teoria dramatu – to utwór tylko i wyłącznie literacki, występujący w postaci pisanej. Jest przeznaczony do czytania, a nie do oglądania;
- b) teatralna teoria dramatu – to utwór przeznaczony do wystawienia na scenie.

Bibliografia:

1. Chrząstowska Bożena, Wysłouch Seweryna, *Poetyka stosowana*, WSiP, Warszawa 1978.
2. Głowiński Michał, Okopień-Sławińska Aleksandra, Sławiński Janusz, *Zarys teorii literatury*, WSiP, Warszawa 1986.
3. Krzyżanowski Julian, *Nauka o literaturze*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984.
4. *Słownik terminów literackich*, pod red. Janusza Sławińskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2000.





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Projekt realizowany przez Centrum Kształcenia Ustawicznego i Praktycznego
w Zielonej Górze